

Ubierz mnie - Goliszewska Małgorzata

Film Małgorzaty Goliszewskiej, z pozoru niewinny eksperyment w gronie rodziny i najbliższych, polegający na „ubieraniu”, pozwala spojrzeć na ubiór jako część tożsamości, przynależności pokoleniowej, społecznej, kulturowej oraz płciowej. Sama autorka tak opisuje swój projekt:

Ponieważ bardzo często słyszę od bliskich mi osób, że jestem źle, brzydko czy nieodpowiednio ubrana, oraz że nie mogą na mnie patrzeć, postanowiłam umożliwić im zmianę tego. Podczas trwania projektu zostałam ubrana zgodnie z życzeniem i idealnymi wyobrażeniami o mnie przez moją mamę, babcię i przyjaciółkę. Każdego dnia rejestrowałam reakcję ludzi na mój strój oraz swoje własne odczucia. W filmie chciałam ukazać moje specyficzne relacje rodzinne oraz skrawki mojego codziennego życia. Chcę znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego mój strój tak bardzo nie podoba się tym ludziom i czy jego zmiana może faktycznie coś dla nich znaczyć. Zastanawiam się też, jaki jest wpływ tych relacji rodzinnych i mojej przeszłości na to, jak teraz się ubieram. Jest to dla mnie bardzo interesujący eksperyment. Najbardziej skupiałam się na relacji z osobą, która mnie ubiera i na zmianie jej stosunku do mnie poprzez nowy strój. Chciałabym, aby ten projekt pomógł mi zrozumieć, jak wiele może zależeć od stroju i jak poprzez jego zmianę można zmienić również codzienne relacje z najbliższymi ludźmi. To, jak widzą mnie moi najbliżsi i jak chcieliby mnie widzieć, ich akceptacja mojej osoby, jest głównym tematem tego filmu.

Idealne wyobrażenia o stroju „Gosi” oraz wypowiedzi babci, mamy, ojca czy znajomych pokazują, jak bardzo ubiór podlega społecznie skonstruowanym normom i ocenom, oraz jak bardzo te normy i oceny są wpisane w ciało... Wyrywkowe wypowiedzi składają się na esencjalizującą (i oczywiście uproszczoną) wizję kobiecości, która według ojca artystki polega na uczesanych włosach, ogólnym zadbaniu i czystych paznokciach; według mamy „młodość jest po to, aby ładnie wyglądać” (czym poniekąd usprawiedliwia prawo do mniej korzystnego wyglądu w starszym wieku), a znajoma dopowie przy okazji nowego ubioru, że „tak wygląda większość kobiet, która małuje się z natury”.

Warto przywołać w tym miejscu rozważania Judith Butler, dla której płeć społeczna jest wynikiem obowiązkowej praktyki norm zapisywanych na ciele. Jeśli potraktowalibyśmy płeć społeczną jako rodzaj zadania, to można powiedzieć, że względem oczekiwań zadanie to nie zostanie nigdy do końca spełnione. Ucieleśnienie norm jest procesem powtarzalnym; normy płciowe działają poprzez wymuszenia pewnych ideałów męskości i kobiecości. Dziewczynka, jeśli chce być pełnoprawnym, czyli akceptowanym społecznie podmiotem, musi praktykować to, co zostało uznane za „kobiece”. W tym sensie kobiecość to nie wybór, tylko wymuszone praktyki, takie jak właśnie dobór ubioru, sposób siedzenia przy stole czy poruszania się.